Język kaszubski i jego znaczenie

17 kwietnia 2022

Ile jest języków na świecie? Bardzo wiele. Niektóre z nich mają wymiar uniwersalny. W czasach antycznych pierwsza była greka. Na kolejnym etapie historii funkcję tą przejęła łacina, która w krajach określanych wspólnym mianownikiem – należących do kultury śródziemnomorskiej – funkcjonowała jako język dyplomatyczny a także elit intelektualnych. Jej panowanie trwało do czasów nowożytnych.

W latach późniejszych, do końca II wojny światowej taką funkcję pełnił język francuski. Po 1945 r. systematycznie tą rolę zaczął przejmować język angielski. W przeszłości podejmowane były również próby tworzenia tzw. sztucznych języków, które miały stanowić sposób na porozumiewanie się ludzi reprezentujących różne narody. Najbardziej znanym jest tutaj język esperanto stworzony przez dr. Ludwika Zamenhofa.

Oprócz tych są również języki narodowe (urzędowe) lub też te o jeszcze mniejszym zasięgu oddziaływania czyli lokalne. W naszym kraju oczywiście językiem urzędowym jest język polski. Ale obok niego status prawny mają również języki mniejszości narodowych, które w ograniczony sposób mają prawo być używane na obszarze zamieszkałym przez te społeczności. Obok nich mamy również gwary występujące w różnych regionach – np. na Podhalu, na Śląsku, Mazowszu, Kurpiach czy Wielkopolsce. Ale na tym nie kończy się ta mozaika językowa w naszym kraju. Bowiem mamy jeszcze język regionalny. Za taki został uznany właśnie język kaszubski.

Językiem tym posługują się mieszkańcy północnego regionu Rzeczypospolitej mieszczącego się w granicach Województwa

Pomorskiego. Szacuje się, że posługuje się nim 400 tys. osób z czego 100 tys. deklaruje ten język jako ojczysty, a więc pierwszy którym się posługują. Niewątpliwym argumentem przemawiającym za tym językiem jest jego historia. Swego czasu, a są takie głosy i dziś, uważano że jest to pozostałość języka prasłowiańskiego. Nie sięgając aż w tak odległą przeszłość odnajdujemy najstarsze zabytki piśmiennictwa kaszubskiego, które pochodzą z XVI i XVII w. Są to „Duchowne piesnie Dra Marcina Luthera i inszich naboznich mężów" autorstwa Szymona Koryfeya opublikowany w roku 1586. Niemal 50 lat później, bo w roku 1643 ukazał się napisany przez Michała Pontanusa „Mały Catechism Niemiecko Wandalski abo Slowięski".

Jednak na stworzenie współczesnego języka kaszubskiego trzeba było czekać do połowy wieku XIX. Wówczas żył i działał syn tej ziemi dr Florian Ceynowa określany mianem „budziciela Kaszub". Urodził się 4 maja 1817 r. we wsi Sławoszyno koło Krokowej. Pochodził zatem z kaszubskiej Nordy. Rodzice zadbali o jego wykształcenie. Początki nauki to miejscowa szkoła powszechna. Kontynuował ją w Królewskim Gimnazjum Katolickim. Proces kształcenia, oprócz wiedzy przewidzianej programem nauczania przywiódł go również do działalności patriotycznej, którą prowadził w Kółku Filomackim „Polonia". W 1841 r. zdał egzamin dojrzałości, który otworzył mu drogę do zdobycia wykształcenia uniwersyteckiego. W tym samym roku zapisał się na Uniwersytet Wrocławski. Pierwotnie był to Wydział Filozoficzny. Ostatecznie jednak zdecydował się na studia medyczne, których jednak ze względów ekonomicznych we Wrocławiu, nie ukończył.

Okres pobytu we Wrocławiu był jednak dla F. Ceynowy ważnym z jeszcze jednego powodu. Obracając się w tamtejszym środowisku akademickim zetknął się z niezwykle prężnie działającym w tamtym czasie środowisku słowianofilskim. Został członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Tutaj też zadebiutował jako badacz kaszubszczyzny. 17 czerwca 1843 r. przedstawił referat „O stanie teraźniejszym germanizacji Kaszub". Jego działalność w Towarzystwie została doceniona przyznanym mu

dyplomem publikacja tekstu. To zachęciło młodego Ceynowę do kontynuacji pracy nad obyczajami ludu kaszubskiego. Efektem tej pracy były teksty „Wileja Noveho Roku” oraz „Szczodraki”. Obie prace zostały napisane i opublikowane w języku kaszubskim. Można je zatem uznać za pierwsze współczesne teksty w tym języku.

Dążył jednak do ukończenia studiów medycznych. Nie mogąc osiągnąć tego celu we Wrocławiu, zapisał się na Albertinę – Uniwersytet w Królewcu. Aby móc się utrzymać wstąpił do rocznej ochotniczej służby wojskowej jako chirurg. Można przypuszczać, że dzięki temu uzyskał stypendium wojskowe, które umożliwiły mu zdobycie dyplomu lekarskiego. Lata pobytu w Królewcu to również kontynuacja działalności patriotycznej. Tym bardziej, że zbliżał się czas Wiosny Ludów. Związany z tamtejszym środowiskiem patriotycznym, w 1846 r. przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, a jego samego wezwano na przesłuchanie. Pomimo nałożonego zakazu opuszczania miasta, wyjechał do Klonówki koło Starogardu w celu przygotowania ataku na tamtejsze koszary pruskie. Niestety do ataku nie doszło a sam Ceynowa został aresztowany. Na podstawie śledztwa jemu i siedmiu jego towarzyszom wytoczono proces, w wyniku którego zostali ono skazani na karę śmierci przez ścięcie toporem. Król Pruski podpisał akt łaski, na mocy którego karę tą zamieniono na dożywotnie więzienie. Jednak rewolucja marcowa 1848 r. wyzwoliła go na podstawie ogłoszonej 20 marca 1848 r. amnestii.

Patriotyczna postawa, pomimo porażki w zakresie walki zbrojnej, przekształciła się w działalność na niwie etnograficznej ukierunkowanej na rodzinne Kaszuby. Jeszcze w berlińskim więzieniu – Moabicie – nawiązał kontakt z Towarzystwem Historii Starożytności Pomorskich w Szczecinie. Na ich adres przesłał informacje o Kaszubach i ich języku. Wówczas też powstał jego pierwszy utwór literacki – oczywiście

w języku kaszubskim „Krotochwilno rozmowa Polocha z Kaszubą”. Cała późniejsza działalność publicystyczna dotyczyła popularyzacji szeroko pojętej kaszubszczyzny. Wszystkie swoje teksty publikował oczywiście w języku kaszubskim. Ta działalność została dostrzeżona również przez członków Cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu. Miało to związek z rozwijaniem idei panslawizmu wykorzystywanej przez władze imperium rosyjskiego do celów politycznych. Wynikiem pracy nad językiem kaszubskim stało się opublikowanie najważniejszej jego pracy w tym zakresie. W 1879 r. w Poznaniu opublikował „Zares do Gramatikj Kašèbsko-Słovjenskie Móvè”.

Dr Florian Ceynowa był etnografem – samoukiem. Swoją wiedzę zdobył dzięki pracowitości, pasji i intuicji. Niewątpliwie ułatwieniem w poruszaniu się po tej dziedzinie wiedzy był fakt, ze były to tematy zupełnie dziewicze, które wcześniej nie wzbudzały zainteresowania środowisk akademickich. Trudno się zatem dziwić, że popełniał błędy, co jest szczególnie widoczne w zapisie języka kaszubskiego. Niejednokrotnie zmieniał ten zapis tak by znaleźć najwłaściwszą formę jego brzmienia. Jak każdy prorok, tak i on nie znalazł należnego uznania na rodzinnych Kaszubach. Tym bardziej, że bardzo krytycznie wypowiadał się o stosunku elit pomorskich do ludu kaszubskiego.

Fakt zaistnienia prac Ceynowy stał się jednak impulsem do działania dla jego następców. Swoimi tekstami zwrócił uwagę na wartości tej kultury ludu pomorskiego. Urzekły one następnych badaczy i działaczy, którzy kontynuowali i rozwijali zapoczątkowaną przez niego pracę. Wymienić tu należy poetę i dziennikarza Hieronima Derdowskiego, historyka ks. Stanisława Kujota, autora „Słownika Gwar Kaszubskich”, ks. Bernarda Sychtę, małżeństwo Teodory i Izydora Gulgowskich, którzy założyli istniejący do dziś skansen we Wdzydzach. Poszła za nim cała grupa Młodokaszubów skupiona wokół dr. Aleksandra Majkowskiego.

Podjęta praca przytoczonych tutaj działaczy kaszubskich to

jedynie niewielka część tego bogatego dorobku literackiego tej społeczności, która kultywuje swoje tradycje, w tym również język. Przez wszystkie trudne lata zaborów, pełne niespełnionych nadziei lata II Rzeczpospolitej, okrutne lata II wojny światowej i nacechowane niezrozumieniem lata powojenne, kaszubi zachowali swój język. Podobnie jak na Podhalu Górale, Ślązacy na Śląsku, na Mazowszu, Kurpiach czy w Wielkopolsce. Czym zatem wyróżnia się owa mowa znad morza i krainy zwanej „Szwajcarią kaszubską”?

Nie miejsce tutaj na wywód lingwistyczny czy historyczno-językoznawczy. Nie mniej jednak językoznawcy definiują kaszubszczyznę jako etnojęzyk czy też mikrojęzyk. Taki stan rzeczy znalazł swoje odzwierciedlenie zarówno w tekstach literackich, w funkcjonowaniu języka w życiu codziennym jak również w aktach prawnych. Była już tutaj mowa o niektórych przykładach tekstów literackich powstałych i publikowanych w języku kaszubskim. Warto tu jeszcze wspomnieć, że Aleksander Majkowski, m.in dla udowodnienia wartości języka kaszubskiego, przetłumaczył z łaciny na kaszubski poezję Owidiusza.

Jak zatem wygląda wykorzystanie tego języka dziś w życiu codziennym? Oczywiście we wzajemnych kontaktach mieszkańcy tej części Pomorza posługują się tym językiem. Jego obecność w życiu społecznym została usankcjonowana przez wprowadzenie odnośnych aktów prawnych. Pierwszym był Ustawa o mniejszościach narodowych oraz o języku regionalnym (Dz. U. 2005 nr 17 poz. 141).

W rozdziale 4 znajduje się art. 19, którego pkt. 2 odnosi się do języka kaszubskiego: „Językiem regionalnym w rozumieniu ustawy jest język kaszubski”. Powyższy dokument stanowi odpowiedź na przyjętą przez Państwo Polskie Europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych (Dz. U. 1992, nr 137 poz. 1121). W części I Postanowienia ogólne art. 1 podaje odnośną definicję: „Języki regionalne lub mniejszościowe”

oznaczają języki, które – są tradycyjnie używane na określonym terytorium państwa przez obywateli tego państwa tworzących grupę mniejszą liczebnie od pozostałej części ludności tego państwa. – różnią się od oficjalnego języka (języków) tego państwa.

Te akty prawne nie pozostały jedynie deklaracją zapisaną w ustawie. Dzięki ustanowionemu prawu język kaszubski wkroczył w pełni nie tylko do świadomości mieszkańców regionu. Zaistniał on w świadomości całego społeczeństwa. Kaszuby to region turystyczny. Przede wszystkim bałtyckie plaże, ale również kraina jezior czy przepiękne Bory Tucholskie. I tam można zetknąć się z językiem obecnym w przestrzeni publicznej – w nazwach ulic czy miejscowości i powiatów. Język kaszubski dzięki unormowaniom ustawowym trafił do szkół, gdzie prowadzona jest jego nauka wśród dzieci i młodzieży. Dozwala na to kolejny akt prawny – Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r. (Dz. U. 2017 poz. 1627). Ale nie tylko nauka. Język ten trafił również do mediów – radia, telewizji, prasy. Nie można również pomijać jego funkcjonowania w przestrzeni sakralnej. Odprawiane są Msze Św. w tym języku. Płyta z tekstem modlitwy „Ojcze nasz” w tym języku znajduje się w Archikatedrze Oliwskiej. Ale nie tylko. Również w Jerozolimie, w kościele „Pater Noster” na Górze Oliwnej znajdują się tablice z tekstem tej modlitwy w wielu językach świata. W tym oczywiście w języku polskim i… kaszubskim.

Cóż zatem stoi za decyzją o ograniczeniu funduszy na naukę tego języka? A tak niestety się stało. Sejm RP przyjął ustawę o ograniczeniu środków na naukę języków mniejszości narodowych. Niestety istnieje uzasadniona obawa, że spowoduje ona znaczne ograniczenia możliwości kształcenia również w zakresie języka regionalnego – kaszubskiego. Tym boleśniejsza to sprawa, że „za” głosowali posłowie pomorscy. Czyż więc nie miał racji Aleksander Labuda pisząc w 1930 r. na łamach czasopisma „Chëcz Kaszëbskô” w kontekście słów motta:

„Ubolewania godnym jest, że wielu wymawiając te słowa, zgoła ich nie rozumieją, albo co gorsze, zrozumieć nie chcą. Dobrze zrozumie każdy, że Kaszubi bez Polaków a Polacy bez Kaszubów bezwzględnie istnieć nie chcą, a względnie, istnieć nie mogą. Natomiast ta głęboka i wieszcza prawda, zawarta w słowach „a bez Kaszub Polski”, a szczególnie w wyrazie „Kaszub”, bywa niedoceniana, bądź tez wbrew fałszywie rozumiana”. Czy tak się godzi Panie Posłanki i Panowie Posłowie?!…

Autorstwo: Andrzej Kotecki
Źródło: MyslPolska.info